ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN - POLONIA
VOL. XLVIII SECTIO G 2001

Zakład Prawa Konstytucyjnego

WOJCIECH KRĘCISZ

Sądy i trybunały w konstytucyjnym modelu podziału władz

Courts and tribunals in the constitutional model of separation of powers

WPROWADZENIE - EWOLUCJA POZYCJI USTROJOWEJ SĄDÓW I TRYBUNAŁÓW PO 1989 ROKU

I. Truizmem jest twierdzenie, że w 1989 r. dokonały się doniosłe zmiany w zakresie podstaw funkcjonowania ustroju społeczno-politycznego państwa. Znajdowały one swoje źródło w ustaleniach „Okrągłego Stołu", którym wyraz wyraźnie dano w zmianie i rewizji Konstytucji z 1952 r., uchwalonych w kwietniu i grudniu 1989 r. Stąd też o znaczeniu i konsekwencjach wskazanych nowelizacji ustawy zasadniczej nie trzeba przekonywać w szczególny sposób[1]. Tym bardziej gdy się zważy, że cały proces transformacji ustrojowej państwa przebiegał w kierunku, który - z uwagi chociażby na podstawy aksjologiczne reform ustrojowych - znajdował się w zdecydowanej opozycji wobec dotychczasowych podstaw funkcjonowania państwa. Dokonana z perspektywy czasu analiza rozpoczętych w 1989 r. przemian ustrojowych wyraźnie dowodzi, iż towarzyszyło im założenie o potrzebie dokonania zmian o kompleksowym charakterze.

Z punktu widzenia przedmiotu analizy badawczej, szczególną uwagę zwrócić należy na zagadnienie dla tej kwestii właśnie najistotniejsze. Chodzi mianowicie

[1] Zob. np.: W. Sokolewicz: *Kwietniowa zmiana Konstytucji*, „Państwo i Prawo" 1989, nr 6; idem: *Rzeczpospolita Polska - demokratyczne państwo prawne. Uwagi na tle ustawy z 29 XII 1989 r. o zmianie konstytucji*, „Państwo i Prawo" 1990, nr 3; F. Siemieński: *Kwietniowa nowela konstytucji 1989*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1989, nr 4; W. Skrzydło: *Przemiany polityczno-ustrojowe w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, [w:] *Prawo konstytucyjne*, red. W. Skrzydło, Lublin 1996; R. Chruściak, T. Mołdawa, K. A. Wojtaszczyk, E. Zieliński: *Polski system polityczny w okresie transformacji*, Warszawa 1995.

o problematykę zasady organizującej władzę w państwie. Wydaje się, że właśnie w tej płaszczyźnie zasadna jest teza o dokonywaniu się jakościowo nowych, pozostających w opozycji do dotychczasowego stanu rzeczy, reformach ustrojowych. Dotychczas obowiązującej zasadzie jednolitości władzy państwowej przeciwstawiono alternatywną, jakościowo nową zasadę podziału władzy. O skutecznej jej introdukcji decydowała dynamika procesu przeobrażeń ustrojowych. W ich toku, poczynając od 1989 r., zaczęły tracić na jakimkolwiek znaczeniu, a następnie zanikać stopniowo dotychczasowe przesłanki uzasadniające obowiązywanie zasady jednolitości władzy państwowej[2], jakże różne od tych, które uzasadniać miały proces reformy ustrojowej państwa. Przez pewien czas jednak na gruncie obowiązującego prawa funkcjonowały, jako reminiscencje poprzednio obowiązującego systemu, w pewnym zakresie dawne instytucje. Nie mogły one mieć jednak żadnego wpływu na hamowanie dokonujących się przemian, jakkolwiek z pewnością przyczyniały się do petryfikowania doraźnych, cząstkowych rozstrzygnięć, stwarzających – jak się okazało w perspektywie czasu – istotne problemy.

Jak słusznie zauważa W. Sokolewicz: „Wskutek ewolucyjnej, ale radykalnej – by nie rzec: jakościowej – zmiany ustroju zanikały [...] przesłanki jedności władzy, natomiast narastały w koherentnym doń kontekście społecznym i politycznym elementy podziału władzy jako ogólnej zasady prawnej"[3]. Doniosłe znaczenie wśród nich przypisywano oczywiście nowemu ujęciu zasady suwerenności narodu, jakościowo nowej zasadzie pluralizmu politycznego, reaktywowanym instytucjom dwuizbowego parlamentu, wolnym wyborom parlamentarnym, pierwotnie do Senatu itd., itp. Najdonioślejsze jednak znaczenie w procesie kreowania konstytucyjnej, prawnej zasady podziału władzy miała zasada demokratycznego państwa prawnego, wprowadzona do katalogu zasad naczelnych nowelą konstytucyjną z 29 grudnia 1989 r.

Proklamowanie zasady demokratycznego państwa prawnego dało podstawę do prezentowania – jakkolwiek w niebezdyskusyjny sposób – tak w doktrynie prawa konstytucyjnego, jak i w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego poglądu o obowiązywaniu zasady podziału władzy, zanim jeszcze z formalnego punktu widzenia pojawiła się ona w katalogu zasad naczelnych, tj. w art. 1 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz

[2] W. Sokolewicz: *Zasada podziału władz w prawie i orzecznictwie konstytucyjnym Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Konstytucja i gwarancje jej przestrzegania. Księga pamiątkowa ku czci prof. Janiny Zakrzewskiej*, Warszawa 1996, s. 178. W pracy tej autor wymienia wśród nich przesłankę instytucjonalną (koncentracja pełni władzy w wybieralnym Sejmie – jako organie władzy zwierzchniej narodu), polityczną (kierownictwo PZPR), społeczną (jedność moralno-polityczna), filozoficzną (uniwersalistyczna koncepcja statusu jednostki w państwie, uzasadniająca nadrzędność interesu zbiorowego nad indywidualnym).

[3] *Ibidem*, s. 179.

samorządzie terytorialnym[4]. Uznając zasadę demokratycznego państwa prawnego za swoistego rodzaju zasadę zasad, afirmowano ją tym samym w szczególny sposób, a ponadto wskazywano, iż jej immanentnymi elementami składowymi są nie dość, że w materialnym rozumieniu państwa prawnego określenie praw i wolności obywatelskich, to ponadto niezwykle istotny, podstawowy element organizacyjny, tzn. zasada podziału władz[5]. Nie bez przyczyny więc zasadę państwa prawnego uznawano za źródło obowiązywania zasady podziału władzy. Koncepcja poszukująca rodowodu zasady podziału władzy w treści rewizji Konstytucji z 1952 r., dokonanej 29 grudnia 1989 r., miała więc zdecydowanie racjonalne, doktrynalne podstawy.

Koncepcji tej, abstrahując od wyrażanych w tej mierze poglądów doktryny, dał wyraz także Trybunał Konstytucyjny, zanim jeszcze weszła w życie Mała Konstytucja z 1992 r. I tak TK w orzeczeniu z 25 lutego 1992 r. (K. 3/91) stwierdził: „Przyczyny nieważności czynności prawnych mogą być bardzo różne i określenie ich oraz sprecyzowanie przesłanek nieważności należy do kompetencji Sejmu, co też Sejm uczynił w kwestionowanej ustawie. Wydawanie tego rodzaju przepisów nie oznacza wkroczenia władzy ustawodawczej w kompetencje sądów. [...] Z powyższych względów postulat przestrzegania podziału władz nie został przez kwestionowaną ustawę pogwałcony i wobec tego zarzut zawarty we wniosku, że art. 2 przedmiotowej ustawy jest sprzeczny z art. 3 Konstytucji jest bezpodstawny. [...]"[6], zaś w najczęściej przywoływanym orzeczeniu z 19 czerwca 1992 r. (U. 6/92), prezentując konsekwentnie swoje stanowisko, uznał, iż „w demokratycznym państwie prawnym, a więc w państwie opierającym się o zasadę podziału władz, niedopuszczalne jest stanowienie norm prawnych, które nie podlegałyby ocenie z punktu widzenia ich zgodności z Konstytucją w trybie pozwalającym na usunięcie występujących sprzeczności"[7]. W świetle przywołanych orzeczeń nie może budzić żadnych wątpliwości, że zasadzie demokratycznego państwa prawnego TK przyznawał szczególnego rodzaju znaczenie.

[4] Zob. np. J. Zakrzewska: *Spór o konstytucję*, Warszawa 1993, s. 52, 68; W. Sokolewicz: *Zasada podziału władz...*, s. 180; J. Ciemniewski: *Podział władz w „Małej Konstytucji". Kilka uwag o stosunkach między parlamentem i rządem*, [w:] *„Mała Konstytucja" w procesie przemian ustrojowych w Polsce*, red. M. Kruk, Warszawa 1993, s. 23; A. Strzembosz w wywiadzie dla „Palestry" 1990, nr 8–9, s. 4; A. Jamróz: *Demokracja współczesna*, Białystok 1993, s. 127 i n. Krytycznie zaś w tej mierze wypowiadali się np. A. Pułło: *Podział władzy. Aktualne problemy w doktrynie, prawie i współczesnej dyskusji konstytucyjnej w Polsce*, „Przegląd Sejmowy" 1993, nr 3, s. 10; idem: *Idee ogólne a zasady prawa konstytucyjnego*, „Państwo i Prawo" 1995, nr 8, s. 25–25 oraz L. Morawski: *Spór o pojęcie państwa prawnego*, „Państwo i Prawo" 1994, nr 4, s. 12.

[5] Zob. M. Wyrzykowski: *Przepisy utrzymane w mocy. Rozdział I, art. 1*, [w:] *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1995, s. 23–24.

[6] K. Działocha, S. Pawela: *Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego (1986–1993). Wybór, opracowanie, piśmiennictwo*, Warszawa 1996, s. 720–722.

[7] OTK 1992, cz. I, poz. 13, s. 203 oraz OTK 1994 r., część I, poz. 14, s. 123.

Zasada podziału władz uznana została więc w istocie rzeczy za konsekwencję obowiązywania zasady państwa prawnego. Niemniej jednak pogląd TK nie był bezdyskusyjny. Nie kwestionując bowiem elementów składowych państwa prawnego, zwracano uwagę na fakt, iż nie dość, że formalnie ustawodawca konstytucyjny *expressis verbis* nie wprowadził zasady podziału władzy – nie dawał więc formalnie wyrazu jej obowiązywania – to ponadto, że w dalszym ciągu obowiązywał przepis art. 20 ust. 1 i 2 ustawy zasadniczej uchwalający zasadę jednolitości władzy państwowej[8]. Ponadto – niezależnie od tych zarzutów formułowanych przez część doktryny prawa konstytucyjnego – równie dobrze można byłoby przywołać zarzut obowiązywania, jako swoistego rodzaju konsekwencji obowiązywania przepisu art. 20 ust. 1 i 2, przepisu art. 33a ust. 2 Konstytucji, stanowiącego, że „Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności ustaw z Konstytucją podlegają rozpatrzeniu przez Sejm".

Analizując proces przemian ustrojowych państwa i towarzyszące mu intencje ustawodawcy, nie wydaje się jednak, iżby przywołane argumenty miały być decydujące dla odrzucenia koncepcji o obowiązywaniu wywiedzionej z art. 1 ustawy zasadniczej, zasady podziału władzy. W tym zakresie, niezależnie od argumentów TK, odwołać należy się do przekonujących argumentów doktryny prawa. W. Sokolewicz zwraca uwagę, że podstaw ustanowienia zasady podziału władzy poszukiwać należy przede wszystkim w woli ustawodawcy konstytucyjnego. Zmierzał on bowiem do realizacji celu ustrojowego w postaci „podbudowania i zagwarantowania fundamentalnej konstytucyjnej zasady zwierzchniej (suwerennej) władzy narodu", a ponadto, do pełnej realizacji – a tę zagwarantować może tylko zasada podziału władzy – wyrażonej w art. 4 ustawy zasadniczej, zasady pluralizmu politycznego[9]. W konfrontacji z tego rodzaju argumentacją tak doktryny prawa konstytucyjnego, jak i TK, zasadnie przyjąć należy, że obowiązujące na gruncie przepisów art. 20 ust. 1 i 2 i 33a ust. 2 instytucje funkcjonowały już tylko jako reminiscencje poprzednio obowiązującego systemu. Jakkolwiek wywierały one efekt w postaci petryfikowania (w nowych już przecież warunkach ustrojowych) dotychczasowych rozwiązań – wyraźnie z nimi niekorespondujących – to jednak oprócz stwarzania pewnych praktycznych problemów, usuwanych jednak w toku wykładni przy uwzględnieniu wszystkich jej metod, nie mogły mieć żadnego wpływu na hamowanie dokonujących się przemian[10].

---

[8] Krytyczne stanowisko wobec poglądu TK zajmowali między innymi F. Siemieński: *Glosa do orzeczenia TK z 19 czerwca 1992 r. (U. 6/92)*, „Państwo i Prawo" 1993, nr 1, s. 111 oraz B. Naleziński, P. Czarny: *Glosa do orzeczenia TK z 19 czerwca 1992 r. (U. 6/92)*, „Państwo i Prawo" 1993, nr 1, s. 113.

[9] Zob. W. Sokolewicz: *Zasada podziału władz...*, s. 181–182.

[10] Na doniosłość tego problemu, zwłaszcza w sytuacji dokonujących się przemian ustrojowych, zwracał uwagę W. Sokolewicz: *Zasada podziału władz...*, s. 182–183.

Uchwalenie i wejście w życie Małej Konstytucji stanowiącej w art. 1, że „organami Państwa w zakresie władzy ustawodawczej są Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej, w zakresie władzy wykonawczej – Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rada Ministrów, w zakresie władzy sądowniczej – niezawisłe sądy", obowiązującej wraz z utrzymanymi w mocy przepisami Konstytucji z 1952 r., nie zakończyło dyskusji wokół obowiązywania zasady podziału władzy. Okres prowizorium konstytucyjnego charakteryzował się bowiem swoistego rodzaju cechami. Nie budziło wątpliwości, że obwiązująca regulacja konstytucyjna, na którą składały się ustawy konstytucyjne z 1992 r. i utrzymane w mocy przepisy Konstytucji z 1952 r., nie mogła być do końca spójna oraz jednolita. Mimo rewizji – jakim poddano w latach 1989–1990 Konstytucję z 1952 r. – w dalszym ciągu obowiązywało wiele reminiscencji poprzedniego systemu, np. art. 33 a ust. 2 utrzymanych w mocy przepisów konstytucyjnych. Wobec tego, mimo że ewolucja ustroju politycznego państwa dokonywała się w kierunku zgodnym z kreowaniem podstaw funkcjonowania zasady podziału władzy, okazywało się, że równocześnie obowiązujące normy prawne nie dość, że często posiadały odmienne podstawy aksjologiczne – afirmowały różne systemy wartości i będące ich wyrazem zasady ustrojowe – to ponadto wyraźnie widoczne było, że na gruncie obowiązującej regulacji konstytucyjnej funkcjonowały: odmienna terminologia czy siatka pojęciowa, różne uzasadnienia ustanowienia i celów poszczególnych instytucji prawnych[11]. Stwarzać to mogło podstawę, przy okazji rozstrzygania kolizji między nimi, do swoistego wartościowania obowiązujących przepisów prawnych[12].

Nie zgłaszano jednak zasadniczych zastrzeżeń w sprawie obowiązywania na gruncie Małej Konstytucji zasady podziału władzy[13], jakkolwiek podnoszono konkretne wątpliwości co do konsekwencji i racjonalności działania ustawodawcy konstytucyjnego w tej mierze[14]. Nie wydaje się też, aby dyskusja tocząca się wokół tej problematyki miała zasadniczo zaważyć na odczytaniu intencji ustawodawcy i realizacji jego woli. Była ona przecież aż nadto wyraźnie – jakkolwiek niekonsekwentnie, a przyczyn tego stanu rzeczy było przecież wiele – wyartykułowana w przepisie art. 1 Małej Konstytucji. Wydaje się też, że wręcz mówić można było o swoistego rodzaju determinacji w dążeniu do wprowadzenia do katalogu zasad naczelnych zasady podziału władzy. Jasno to wynikało z preambuły Małej Konstytucji. W niej również upatrywano, abstrahując między innymi od wyraźnego brzmienia przepisu art. 1 Małej Konstytucji, kolejnego uzasadnienia dla ustanowienia zasady podziału władz. Nie może bowiem

[11] Zob. np.: P. Winczorek: *Wartości naczelne „małej konstytucji" z 1992 r.*, „Państwo i Prawo" 1993, nr 1, s. 6–8.

[12] *Ibidem*, s. 7–8.

[13] Zastrzeżenia w tej mierze zgłaszał A. Pułło: *Podział władzy...*, s. 10 oraz idem: *Idee ogólne...*, s. 25–25.

[14] Np. P. Winczorek: *op. cit.*, s. 8 i n.

budzić wątpliwości, że ustawodawca zmierzał poprzez uchwalenie Małej Konstytucji do zrealizowania podstawowego celu, polegającego na usprawnieniu działalności władz państwa. Jego realizację zagwarantować miała właśnie zasada podziału władz.

Zasadnicza zgodność zarówno doktryny prawa konstytucyjnego, jak i Trybunału Konstytucyjnego w przedmiocie obowiązywania zasady podziału władzy ujawniła także z dużą mocą społecznie uświadamianą potrzebę jej funkcjonowania. Było to o tyle istotne, że z uwagi na immanentne związanie z zasadą państwa prawa zasady podziału władzy, konsekwencje kreowania systemu organów na podstawie monteskiuszowskiego podziału władzy odnosiły się do sytuacji prawnej jednostki w państwie. Chodziło przecież o wyraźne podkreślenie w ten sposób nie dość, że funkcjonalnego, organizacyjnego i personalnego wyodrębnienia poszczególnych z władz, to ponadto do zagwarantowania w ramach takiego podziału niezawisłości sądownictwa. Tym samym zaś, w kontekście statusu jednostki w państwie, do zagwarantowania prawa do sprawiedliwego procesu przed bezstronnym, niezawisłym sądem, co jest przecież cechą każdego demokratycznego państwa pretendującego do uznawania je za państwo prawne. Trybunał Konstytucyjny dawał temu wielokrotnie wyraz. Warto wskazać na postanowienie z dnia 13 czerwca 1994 r. w sprawie sygn. akt S. 1/94, w którym TK stwierdził: „Zarówno zasada podziału władz (wynikająca *implicite* z art. 1 pozostawionych w mocy przepisów konstytucyjnych i wyrażona ostatecznie w art. 1 Małej Konstytucji), jak i zasada sądowego wymiaru sprawiedliwości (art. 56 ust. 1 pozostawionych w mocy przepisów konstytucyjnych) wymagają, aby w braku szczególnych, odmiennych uregulowań konstytucyjnych (jak np. art. 43 małej Konstytucji), sądy rozstrzygały wszelkie kwestie konieczne dla należytego przeprowadzenia postępowania sądowego. Skoro bowiem »wymiar sprawiedliwości należy do sądów« (cyt. wyż. art. 56), to sądy nie mogą być pozbawione możliwości swobodnego ustalania faktów koniecznych dla wydania rozstrzygnięcia. W odniesieniu do odpowiedzialności karnej konsekwencje takiego rozumienia zasady sądowego wymiaru sprawiedliwości ulegają dodatkowemu podkreśleniu ze względu na konstytucyjne prawo do obrony (art. 63 pozostawionych w mocy przepisów konstytucyjnych) oraz gwarancje, wynikające z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. [...] fundamentalnym założeniem demokratycznego państwa prawnego jest zasada dostępu obywateli do sądu, w celu umożliwienia im obrony ich interesów przed niezawisłym organem kierującym się wyłącznie obowiązującym w państwie prawem (np. orzeczenie TK z 7 stycznia 1992 r. K. 8/91)"[15].

[15] OTK 1994 r., część I, poz. 28, s. 269–270. Zob. też np. uchwałę TK z 14 września 1994 r. w sprawie sygn. akt W. 5/94, OTK 1994 r., część II, poz. 44, s. 168, czy orzeczenie z 21 listopada 1994 r. (K. 6/94), OTK 1994, część II, poz. 39, s. 91, w którym TK stwierdził: „Wymóg »rozdzielenia« władz oznacza m.in., iż każdej z trzech władz powinny przypadać kompetencje materialnie odpowiadające ich istocie, a co więcej – każda z trzech władz powinna zachowywać

Z konieczności przedstawiona pokrótce analiza przemian ustrojowych dokonujących się w Polsce po 1989 r. oraz towarzyszących im poglądów doktryny i judykatury wskazuje, że kontekst dyskusji wokół zasady podziału władz w owym czasie wyraźnie dotyczył statusu trzeciej władzy. Jest to oczywiste, zwłaszcza gdy pamięta się o tym, że konstytucyjna pozycja judykatywy (niezależność i niezawisłość sądów i sędziów i jej gwarancje) determinuje w istocie rzeczy status jednostki w państwie (szeroko rozumiane prawo do sądu), gdy zważy się na realizowane przez nią funkcje – wymiar sprawiedliwości (sądy, a także Trybunał Stanu), kontrola konstytucyjności prawa (Trybunał Konstytucyjny). Stąd też nie może dziwić fakt, że zasadę podziału władzy postrzegano w szczególny sposób.

II. Ustalenia zrealizowane na tle dokonującego się po 1989 r. procesu przemian ustrojowych państwa, niezależnie od wątpliwości zgłaszanych przez część doktryny prawa w odniesieniu do tego, czy w ogóle i na ile zasada podziału władzy wyrażona została na gruncie Konstytucji z 1952 r., po jej zmianach i rewizji w 1989 r., czy też na gruncie Małej Konstytucji z 1992 r. i utrzymanych w mocy przepisów konstytucyjnych Konstytucji z 1952 r. i przy jednoczesnym niepodejmowaniu próby ich krytycznej analizy, a także rozstrzygania o ich zasadności, dają mocną podstawę do sformułowania tezy, iż zasada podziału władzy – jeżeli nie *explicite*, to *implicite* – pojawiła się w systemie ustrojowym państwa wraz z dokonaniem rewizji obowiązującej Konstytucji z 29 grudnia 1989 r. Argumentów na rzecz tej tezy doktryna prawa i orzecznictwo TK dostarczyło aż nadto, a najistotniejsze z nich zostały wyżej już przywołane.

Przyjmując, iż procesowi transformacji ustrojowej państwa na samym jego początku towarzyszyło ustanowienie zasady podziału władzy, odnieść się należy do skutków prawnych obowiązywania samej zasady dla statusu prawnego władzy sądowniczej. W tym zakresie też założyć należy, że pojęcie judykatywy rozumieć należy szeroko. Przekonuje o tym szereg okoliczności. Najogólniej rzecz ujmując, nie mógł budzić wątpliwości fakt, że niezależnie od różnic terminologicznych – „sądy”, „trybunały” [16], różnic w realizowanych kompetencjach – funkcja wymiaru sprawiedliwości zastrzeżona dla sądów, szeroko

pewne minimum wyłączności kompetencyjnej stanowiącej o zachowaniu tej istoty. [...] wobec władzy sądowniczej »rozdzielenie« oznacza zarazem »separację«, gdyż do istoty wymiaru sprawiedliwości należy, by sprawowany on był wyłącznie przez sądy, a pozostałe władze nie mogły ingerować w te działania czy w nich uczestniczyć”. Zob. też szerzej E. Łętowska: *Po co ludziom konstytucja,* Warszawa 1995, s. 141–143.

[16] Wydaje się, że wskazane różnice terminologiczne są pozorne, zważywszy, że „trybunał” to „sąd o specjalnych kompetencjach lub szczególnym znaczeniu; kolegium sądowe”, zob. *Słownik języka polskiego,* t. III, red. M. Szymczak, Warszawa 1989, s. 540–541. Jest to więc tylko i wyłącznie kwestia konwencji językowej. Powszechnie przecież mówiąc o Trybunale Konstytucyjnym, używa się terminu „sąd konstytucyjny”.

rozumiana funkcja gwarancji nadrzędności konstytucji zastrzeżona dla Trybunałów Konstytucyjnego i Stanu, jakkolwiek w przypadku TS można dowodzić, iż jego funkcja orzecznicza mieści się w zakresie wymiaru sprawiedliwości – obydwa organy wykazywały wiele, żeby nie powiedzieć więcej wspólnych, niż różniących je cech. Do podstawowych z nich zaliczyć należy budowę i organizację obydwu organów w formie sądu. Ponadto wskazać należy na wspólną dla nich formę sądu i sądzenia jako formę działania, co oznacza zarówno jednolicie obowiązujące reguły postępowania przed sądami, jak i trybunałami, wykluczające orzekanie z własnej inicjatywy[17] – zgodnie z zasadą „gdzie nie ma skarżącego, nie ma sędziego" – oraz polityczną swobodę działania, a ponadto charakteryzujące się ustaloną metodologią działania (zakładającą racjonalność argumentacji, uzasadniania decyzji, ograniczania funkcji orzeczniczej do konkretnej przedłożonej kwestii spornej) wydawanie orzeczeń w prawnych kwestiach spornych, a ponadto wydawanie ich na podstawie i przy zastosowaniu prawa[18].

Wymienione cechy, charakteryzujące sądy i trybunały, niewątpliwie w sensie materialnym wskazują na ich jednolitość, jakkolwiek z formalnego punktu widzenia – z uwagi na obowiązującą w okresie transformacji ustrojowej regulację prawną – sądy i trybunały wykazywały się pewnymi odrębnościami, istotnie je różnicującymi, w szczególności poprzez prawne ich kwalifikowanie, tzn. jako organy sądowe oraz jako organy kontroli państwowej. Akcentując materialną jednolitość sądów i trybunałów oraz podnosząc dla równowagi formalny (organizacyjny) aspekt zagadnienia kwestionujący ją, doktryna prawa wyrażała pogląd o sądowym charakterze trybunałów, zwłaszcza TK, gdyż wokół charakteru prawnego tego trybunału toczył się główny wątek dyskusji. W jej efekcie wykrystalizował się pogląd, że w sensie materialnym TK odpowiada w pełni sądownictwu konstytucyjnemu, w którym przedmiotem bezpośredniej ochrony jest konstytucja, prawo konstytucyjne stanowi jądro sporu, zaś orzekanie następuje na podstawie wzorca normatywnego[19].

[17] Na gruncie ustawy z 29 kwietnia 1985 r. o Trybunale Konstytucyjnym przepis art. 22 ust. 2 przewidywał wyjątek od zasady skargowości w postaci realizowania funkcji orzekania o zgodności prawa z konstytucją z własnej inicjatywy. W doktrynie prawa wyjątek ten uznawano, zwłaszcza w pierwszym okresie funkcjonowania TK, za zbawienny i uzasadniony, z uwagi na pasywność występowania z wnioskami do TK podmiotów do tego legitymowanych. Zob. *Trybunał Konstytucyjny. Komentarz Sędziów Trybunału*, Warszawa 1996, s. 115.

[18] W. Bockenforde: *Sądownictwo konstytucyjne: zagadnienia strukturalne – organizacja – legitymizacja*, wykład wygłoszony w Trybunale Konstytucyjnym, „Biuletyn Trybunału Konstytucyjnego" 1998, nr 2(4), kwiecień–czerwiec 1998, s. 90–91. Zob. też L. Garlicki: *Sądownictwo konstytucyjne w Europie Zachodniej*, Warszawa 1987, s. 63–64 oraz E. Zwierzchowski: *Sądownictwo konstytucyjne*, Białystok 1994, s. 187 i n.

[19] Teza tego rodzaju prezentowana była na gruncie Konstytucji z 1952 r. Uznano, że TK jest organem szczególnego rodzaju, łączącym tradycyjny kształt sądu konstytucyjnego z socjalistycznym modelem organizacji aparatu państwowego. Z. Czeszejko-Sochacki: *Pozycja prawno-ustrojowa Trybunału Konstytucyjnego PRL*, [w:] *Konstytucja w społeczeństwie obywatelskim. Księga pamiątkowa ku czci profesora Witolda Zakrzewskiego*, Kraków 1989, s. 30 oraz cytowana tam literatura.

W tej mierze podnieść też należy, że również TK w okresie transformacji ustrojowej państwa mocno i wyraźnie akcentował swój sądowy charakter, dając temu wyraz w poglądach formułowanych niejako przy okazji wykonywania swoich kompetencji. Wychodząc z założenia, że istotne są podobieństwa między wykładnią operatywną dokonywaną przez sądy w procesie sądowego stosowania prawa, wykładnią konstytucji, ustaw i innych aktów normatywnych dokonywaną przez TK w ramach jego kompetencji – z zastrzeżeniem specyfiki orzekania TK jako sądu prawa – Trybunał Konstytucyjny w uchwale z dnia 7 marca 1995 r. (sygn. akt. W. 9/94), użył znamiennego sformułowania: „[...] Trybunał Konstytucyjny ustala powszechnie obowiązującą wykładnię ustawy działając jako organ sądowniczy, odrębny i niezależny od władzy ustawodawczej"[20]. Ponadto, w wykonaniu obowiązku corocznego informowania Sejmu o istotnych problemach, wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, w oficjalnej informacji tego rodzaju z 1994 roku znalazło się stwierdzenie: „Trybunał Konstytucyjny jest sądem, którego podstawowe zadanie polega na badaniu, czy tworzone przez ustawodawcę lub innego prawodawcę prawo jest zgodne z konstytucją czy innymi aktami prawnymi niższego rzędu"[21].

Wydaje się, że o zasadności stanowiska kwalifikującego TK jako organ sądowy przekonywał jeszcze jeden nieprzywoływany do tej pory argument. Otóż wprowadzenie do systemu organów państwa w 1982 r. Trybunału Konstytucyjnego i powierzenie mu funkcji kontroli konstytucyjności prawa, a tym samym

W okresie transformacji ustrojowej pogląd ten w zdecydowany sposób podtrzymywany był w doktrynie, zob. np.: P. Winczorek: *Glosa do uchwały SN z dnia 26 maja 1995 r.*, „Państwo i Prawo" 1996 nr 2, s. 104–105; D. Dudek: *Sądy wobec wykładni ustaw ustalanej przez Trybunał Konstytucyjny*, „Przegląd Sądowy" 1997, nr 2, s. 75–77; idem: *Funkcjonalne związki wykładni i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, „Państwo i Prawo" 1996, nr 10, s. 56; Z. Czeszejko-Sochacki: *Trybunał Konstytucyjny w świetle projektów konstytucji RP*, „Państwo i Prawo" 1995, nr 2, s. 8–9; idem: *Sąd konstytucyjny w systemie organów państwa (zakres kompetencji)*, „Studia i Materiały", *Sądownictwo konstytucyjne*, z. 1, Warszawa 1996, s. 23; L. Garlicki: *Trybunał Konstytucyjny w projekcie komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego*, „Państwo i Prawo" 1996, nr 2, s. 5–6; A. M. Ludwikowska: *Sądownictwo konstytucyjne w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie przekształceń demokratycznych*, Toruń 1997, s. 34–35. Sądowy charakter TK poddawany był natomiast w wątpliwość przez W. Sanetrę: *Orzecznictwo sądowe wobec obwieszczeń Prezesa Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności aktów ustawowych z Konstytucją*, „Przegląd Sądowy" 1995, nr 4; idem: *W sprawie związania sądów powszechnie obowiązującą wykładnią ustaw*, „Przegląd Sądowy" 1996, nr 6.

[20] Zob. uchwałę Trybunału Konstytucyjnego z 7 marca 1995 r. (sygn. akt W. 9/94), „Przegląd Sejmowy" 1995, nr 3(11), s. 286–287.

[21] Cyt. za B. Nita: *Trybunał Konstytucyjny a proces karny*, Wyd. Zakamycze, Kraków 1999, s. 87. Swoją niezależność i odrębność uzasadnianą zasadą podziału władzy TK akcentował także w *Informacji o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w okresie 1 stycznia 1993 – 30 czerwca 1994*, s. 14: „Zasada podziału władz wymaga uznania Trybunału za niezależny w stosunku do Parlamentu organ właściwy w zakresie kontroli prawa i ograniczenia ingerencji Sejmu w dziedzinę właściwości Trybunału do przypadków i form wyraźnie określonych w ustawie".

funkcji gwaranta nadrzędności konstytucji w systemie źródeł prawa, skutkowało wprowadzeniem jurysdykcyjnego modelu kontroli konstytucyjności norm obowiązujących w systemie prawnym państwa. Model ten, jakkolwiek rezerwujący na zasadzie wyłączności funkcję orzekania w przedmiocie konstytucyjności prawa na rzecz TK, proceduralnie zakładał również aktywny udział w realizowaniu tej funkcji niezawisłych sądów. Chodziło o instytucję pytań prawnych. Jakkolwiek słusznie przyjmowano, iż z chwilą ustanowienia TK nie uległy zmianie kompetencje sądów w zakresie kontroli norm zawartych w aktach podustawowych z punktu widzenia ich zgodności z ustawami, a tym samym prawo odmowy ich zastosowania w konkretnej sprawie w razie uznania braku tejże zgodności[22], to jednak instytucja pytań prawnych wprowadziła nową jakość w procesie kontroli konstytucyjności prawa, angażując w ten proces również sądy. Zgodnie z ustawą o Trybunale Konstytucyjnym z dnia 29 kwietnia 1985 r. od odpowiedzi TK na pytania prawne – zgłaszane między innymi przez I Prezesa Sądu Najwyższego, Prezesa NSA, składy orzekające tych sądów oraz składy orzekające sądów powszechnych II instancji[23] – nie dość, że uzależnione było rozstrzygnięcie w konkretnej, toczącej się (a zawieszonej wobec wystąpienia z pytaniem prawnym) sprawie, to ponadto z racji skutku orzeczenia TK uzależnione były również rozstrzygnięcia wszystkich innych spraw o analogicznej podstawie proceduralnej bądź materialnoprawnej, a więc takie, w których miałby zastosowanie akt normatywny bądź przepis prawny zakwestionowany w uprzednim pytaniu prawnym. Tym samy też uznać należy, że w pełni przekonujący i zasadny jest wniosek, iż pytania prawne nie mogły być traktowane jako ingerencja w autonomiczny status organów sądowniczych. Przeciwnie, wydaje się, że skoro wyposażone zostały one w owym czasie w prawo występowania w związku z konkretną, toczącą się sprawą z pytaniami prawnymi do TK – jakkolwiek oczywiście pierwotnie ich legitymacja prawna do formułowania pytań prawnych poddana została stosunkowo szerokim ograniczeniom – to wolą ustawodawcy było zaakcentowanie i podkreślenie analogii funkcji orzeczniczej TK z funkcją orzeczniczą sądów, a więc tym samym funkcjonalnych związków TK i sądów. Wobec tego, fakt podkreślenia sądowego charakteru TK jednoznacznie pozwalał na zaliczenie go do szeroko rozumianych organów judykatywy. Realizowana w trybie pytań prawnych konkretna kon-

---

[22] L. Garlicki: *Trybunał Konstytucyjny a rola sądów w ochronie konstytucyjności prawa*, „Państwo i Prawo" 1985, nr 2, s. 40–41; J. Oniszczuk: *Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego w latach 1986–1996*, Warszawa 1998, s. 305 i przywołane tam orzeczenia TK w sprawach P.1/90 i U.2/90.

[23] Określony w art. 25 ustawy o TK tryb występowania z pytaniami prawnymi – zwłaszcza w zakresie dotyczącym podmiotów legitymowanych do tego, wśród których co do zasady pomijano organy orzekające, a więc sądy – był krytycznie oceniony przez doktrynę, zob. np. D. Dudek: *Funkcjonalne związki wykładni...*, s. 56; *Trybunał Konstytucyjny. Komentarz Sędziów Trybunału...*, s. 126–127.

trola konstytucyjności prawa oznaczała, iż orzeczenia TK miały skutek *erga omnes*, jakkolwiek pierwotnie jedynie wobec aktów prawnych o mocy prawnej niższej niż ustawa.

Ten stan rzeczy stosunkowo szybko uległ zmianie i orzeczenia TK uzyskały bezwzględnie wiążący charakter także wobec aktów ustawodawczych. Tego rodzaju skutek osiągnięty został w trybie powziętej przez TK uchwały w sprawie powszechnie obowiązującej wykładni art. 7 ust. 2 ustawy o TK z dnia 20 października 1993 r. (W. 6/93). Skoro bowiem skutek w postaci tego, że „orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności ustawy z Konstytucją, które nie zostało rozpatrzone przez Sejm w terminie sześciu miesięcy od dnia przedstawienia Sejmowi orzeczenia przez Prezesa Trybunału Konstytucyjnego, ma (zachowuje) moc obowiązującą i powoduje uchylenie ustawy z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw obwieszczenia Prezesa Trybunału Konstytucyjnego o utracie mocy obowiązującej ustawy"[24], następował między innymi w związku z pytaniem prawnym sądu względnie jego organu, to nie sposób nie dostrzegać istotnego wpływu sądów na proces kontroli konstytucyjności prawa, a tym samym zaś na funkcjonalne związki sądów i TK w omawianej sferze. Charakter tych związków uznać należy za stanowczy, zwłaszcza z uwagi na fakt zobowiązania sądów do ochrony konstytucji przy uwzględnieniu dostępnych im środków w postaci kontroli legalności aktów podustawowych przez odmowę ich zastosowania w konkretnej sprawie (skutek *inter partes*), czy też pytania prawnego, na które odpowiedź TK wywołuje skutek *erga omnes* i to bezpośrednio w związku z wyżej cytowaną uchwałą TK. Rola sądów w omawianym zakresie – zwłaszcza zaś w kontekście ochrony praw i wolności jednostki – podkreślana była wielokrotnie w orzecznictwie TK, który zwracał uwagę na szczególne powiązania władzy sądowniczej z ochroną statusu prawnego jednostki w państwie, wyraźnie wynikające z art. 56 ust. 1 przepisów konstytucyjnych i art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności[25].

Podobnie, jeżeli nie w większym zakresie w sensie materialnym, zadość warunkom uznawania go za organ sądowy czynił także Trybunał Stanu. Było to oczywiste, zważywszy przede wszystkim na funkcje powierzone Trybunałowi Stanu – orzekanie w przedmiocie odpowiedzialności konstytucyjnej, a więc najogólniej rzecz ujmując w sprawach (wskazanych w ustawie) osób dopuszczających się w zawiniony sposób, w związku z zajmowanym stanowiskiem lub w zakresie urzędowania, czynów polegających na naruszeniu konstytucji bądź

[24] Dz.U. 1993, nr 105, poz. 491. Publikowana uchwała odnosiła się do trybu kontroli represyjnej, podczas gdy podobnie bezwzględnie obowiązujący charakter orzeczeń TK zapadających w trybie kontroli prewencyjnej wynikał z treści uchwały podjętej 5 września 1995 r. w sprawie sygn. akt W. 1/95 publikowanej w Dz.U. 1995, nr 111, poz. 539.

[25] Np. orzeczenie TK z 21 listopada 1994 r. w sprawie sygn. akt K. 6/94, OTK 1994, część II, poz. 39, s. 91.

ustaw, a więc czynów stanowiących delikt konstytucyjny, albo w sprawach o przestępstwo. Nie ulega więc wątpliwości, że we wskazanym zakresie TS musi dokonać ustaleń faktycznych w prawie, a następnie dokonać ich subsumpcji. Orzeka więc podobnie jak sądy powszechne, zwłaszcza sądy karne. Funkcja orzecznicza TS realizuje się więc tak, jak w przypadku sądów faktów. Jest też bliska w istocie rzeczy realizacji wymiaru sprawiedliwości, żeby nie powiedzieć wprost, iż tę właśnie funkcję TS realizuje. W tym więc sensie charakter sądowy Trybunału Stanu nie mógł budzić wątpliwości i to zarówno wówczas, gdy został on w 1982 r. powołany, jak i tym bardziej po 1989 r., kiedy to rozpoczął się proces transformacji ustrojowej państwa[26].

Materialnej jedności sądów i trybunałów, zwłaszcza w przypadku tych ostatnich, dowodziła ich przynależności do organów sądowych. Miało to więc niezwykle istotne znaczenie dla określenia ich charakteru prawnego. Sprzyjał temu proces dokonujących się przemian ustrojowych państwa, koherentny – w kontekście przebiegu realizującego wprowadzanie zasady podziału władz – z kwalifikowaniem trybunałów jako organów sądowych, tym samym z założeniem o ich przynależności do organów judykatywy. Wydaje się to tym bardziej oczywiste, że nie można było pozostawiać Trybunałów Konstytucyjnego i Stanu poza judykatywą, a to z uwagi chociażby na ich sądowy w sensie materialnym charakter. Proces dokonującej się transformacji ustroju politycznego państwa – zwłaszcza w kontekście wprowadzania i realizacji elementów podziału władz – legitymował więc pogląd o sądowym charakterze obydwu polskich trybunałów, umożliwiając kwalifikowanie ich jako organów judykatywy.

Skutki konstytucyjno-prawne transformacji ustrojowej są więc wyraźnie widoczne, gdy skonfrontuje się dotychczas obowiązującą zasadę jednolitości władzy państwowej z zasadą podziału władzy, poziomą strukturę systemu równorzędnych i niezależnych od siebie organów państwa. Tak więc kreowanie systemu organów państwa na podstawie nowej jakościowo zasady ustrojowej w radykalny sposób zmienić musiało ich status prawny. Skutki dokonanych zmian, jak się wydaje, miały podobny, niemniej jednak nie taki sam charakter w stosunku do wszystkich organów judykatywy, tj. sądów i trybunałów. Stanowiło to efekt dotychczasowego ich statusu ustrojowego – zaliczenie do odrębnych grup organów, tj. sądowych albo kontroli państwowej, a także realizowanych przez nie funkcji – wymiaru sprawiedliwości albo gwarancji nadrzędności konstytucji. Dotychczasowy status ustrojowy oraz realizowane

[26] Zob. np. F. Siemieński: *Odpowiedzialność konstytucyjna osób pełniących najwyższe stanowiska państwowe w Polsce*, [w:] *Wybrane problemy prawa konstytucyjnego*, Lublin 1985, s. 75–77; M. Pietrzak: *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polsce*, Warszawa 1992, s. 98–99; Z. Świda-Łagiewska: *Ustrój, organizacja i właściwości Trybunału Stanu*, [w:] *Trybunał Stanu w PRL*, red. Z. Świda-Łagiewska, Warszawa 1983, s. 108; W. Kręcisz: *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 6 stycznia 1999 r., (sygn. akt III RN 108/98)*, „Przegląd Sejmowy" 1999, nr 4(33), s. 177–178.

funkcje sądów i trybunałów w decydującym zakresie determinowały z jednej strony konieczność dokonania konkretnych zmian, zgodnych z obranym kierunkiem reform ustrojowych, z drugiej zaś określały też swoistego rodzaju „podatność" na zmiany, rozumianą jako możliwość skutecznego oddziaływania na nie w sposób odpowiadający usytuowaniu ich w systemie organów judykatywy.

Wspomniane wyżej wyznaczniki immanentnie związane czy to z sądami, czy to z trybunałami decydowały w efekcie o zasięgu i zakresie zmian będących ich udziałem w okresie transformacji ustrojowej, decydując też w istotnej części o ich skuteczności. Charakterystyczną cechą tego procesu było akcentowanie jedności sądów i trybunałów postrzeganych – z uwagi na dominację wskazanych wyżej cech im wspólnych przy stosunkowo niewielu różnicach, jak również z uwagi na ich funkcjonalne i proceduralne powiązania widoczne zwłaszcza w zakresie funkcji kontroli konstytucyjności prawa – jako organy judykatywy. Świadomość faktu ich jedności była – jak się wydaje – powszechna, a przy tym zważywszy na wyżej zaprezentowane argumenty – uzasadniona. Wobec tego nie budziło żadnych wątpliwości, że tego rodzaju sytuacja musiała znaleźć swoje odzwierciedlenie w obowiązującej ustawie zasadniczej.

STATUS PRAWNY SĄDÓW I TRYBUNAŁÓW NA GRUNCIE KONSTYTUCJI RP Z 2 KWIETNIA 1997 ROKU

I. Uchwalenie i wejście w życie Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r. miało istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia dotychczas „zawieszonego" statusu ustrojowego sądów, a zwłaszcza trybunałów, jako jednolitych organów władzy sądowniczej. Po raz kolejny podnieść i podkreślić należy, iż mimo zgłaszanych w tej mierze zastrzeżeń, odwołujących się wyłącznie do argumentów natury formalnej (w związku z brakiem innych bardziej przekonujących[27]), potrzeba jednolitego ukształtowania pozycji sądów i trybunałów jako organów władzy sądowniczej stawała się wręcz oczywista. Przekonywała o tym, wskazywana już wyżej, wspólnota cech sądów i trybunałów w płaszczyźnie materialnej. Ona też, jak również – jak się wydaje – praktyka orzecznicza, zwłaszcza TK, zdecydowały o zasadności decyzji ustawodawcy konstytucyjnego przesądzającego sądowy charakter obydwu trybunałów. Skoro tak, to musiały one z oczywistych względów zostać usytuowane w systemie organów państwa, kreowanym na podstawie podziału władzy jako organu władzy sądowniczej. Podjęte w tej mierze przez ustawodawcę konstytucyjnego rozstrzygnięcie było uznaniem na normatywnym gruncie faktu, iż organami judykatywy niezależnie od sądów są również obydwa trybunały.

[27] W. Sanetra: *Orzecznictwo sądowe wobec obwieszczeń...*, s. 4–5; idem: *W sprawie związania sądów...*, s. 8–9.

Uchwalenie i wejście w życie nowej ustawy zasadniczej skłaniać musi więc do głębszej refleksji nad konstytucyjnym statusem władzy sądowniczej. W porównaniu z poprzednio obowiązującym stanem prawnym – Konstytucja z 1952 r. czy też Mała Konstytucja z 1992 r. wraz z utrzymanymi w mocy przepisami konstytucyjnymi Konstytucji z 1952 r. – ustawa zasadnicza z 1997 r. kreuje konstytucyjny status władzy sądowniczej na nowych już podstawach. Chodzi zwłaszcza o wyraźne sformułowanie w art. 10, w związku z art. 173 Konstytucji z 1997 r., zasady podziału władzy oraz konsekwentna jej realizacja, zwłaszcza gdy zważyć na szczegółowe jej przepisy, a także na jej systematykę ogólną.

Wydaje się, że w wypadku sądów zmiana – a w istocie rzeczy potwierdzenie ich konstytucyjnego statusu jako organów władzy sądowniczej – dokonała się w zupełnie naturalny i bezdyskusyjny sposób. Były one bowiem zarówno z organizacyjnego, jak i funkcjonalnego punktu widzenia „przygotowane" do procesu przekształceń ustrojowych. W tej mierze zwraca uwagę, iż dotychczasowe, tj. obowiązujące przed 29 grudnia 1989 r., usytuowanie sądów w systemie organów państwa oraz zakres powierzonych im funkcji, w naturalny sposób sprzyjały dokonaniu zmiany ich statusu prawnoustrojowego. Zgodnie z Konstytucją z 1952 r. sądy stanowiły odrębny pion organów sądowych. Zawarty w rozdziale 7 Konstytucji z 1952 r. przepis art. 56 stanowił, że wymiar sprawiedliwości w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, definiowany w doktrynie prawa jako rozstrzyganie konfliktów wynikających ze stosunków prawnych przez zastosowanie środków przymusu prawnego (państwowego)[28], sprawują Sąd Najwyższy, sądy wojewódzkie i sądy rejonowe (sądy powszechne) oraz sądy szczególne. Jednocześnie z przepisu art. 62 ustawy zasadniczej wynikało, iż tak rozumiana funkcja wymiaru sprawiedliwości realizuje się zgodnie z zasadą niezawisłości – „Sędziowie są niezawiśli i podlegają tylko ustawom". Nie może budzić wątpliwości, że był to w istocie rzeczy dobry punkt wyjścia do dokonania zmiany pozycji ustrojowej sądów. Z organizacyjnego i funkcjonalnego punktu widzenia, a więc jak się wydaje w oparciu o kryteria sprzyjające zmianie ich pozycji ustrojowej, były one wyodrębnione w systemie organów państwa, jakkolwiek zaznaczyć należy, że obowiązująca zasada jednolitości władzy państwowej lokowała je jako organy podległe Sejmowi.

Organizacyjno-formalne kryterium zaś – jak już wspominano – stanowiło przeszkodę w uznaniu, iż zarówno Trybunał Konstytucyjny, jak i Trybunał Stanu kwalifikowane przecież zgodnie z systematyką ogólną Konstytucji z 1952 r. jako organy kontroli państwowej, mogły by być uznane za szeroko rozumiane organy judykatywy. Wiadomo jednak, że także i w ich przypadku była podstawa do takiego właśnie ich traktowania, zwłaszcza zaś z uwagi na

[28] Zob. np. S. Włodyka: *Ustrój organów ochrony prawnej*, Warszawa 1968, s. 15–16 oraz K. Lubiński: *Pojęcie i zakres wymiaru sprawiedliwości*, „Studia Prawnicze" 1987, nr 4(94), s. 26; J. Oniszczuk: *op. cit.*, s. 304.

podnoszoną wyżej tożsamość trybunałów i sądów w materialnym sensie oraz ich funkcjonalne związki. Stąd też wydaje się, że również i w odniesieniu do TK i TS można uznać, iż były one w pewnym zakresie „przygotowane", a na pewno predestynowane do procesu zmiany swej pozycji ustrojowej.

Nie oznacza to jednak, iżby dokonana zmiana, mimo wyraźnie sprzyjających ku temu okoliczności, miała walor wyłącznie kosmetyczny. Przeciwnie, pojawienie się w katalogu zasad naczelnych zasady demokratycznego państwa prawnego i dowodzenie na jej podstawie przez Trybunał Konstytucyjny (K 3/91 i U. 6/92) oraz przez doktrynę prawa konstytucyjnego tezy o obowiązywaniu zasady podziału władz, a następnie jej bezpośrednie wyrażenie w przepisie art. 1 Małej Konstytucji z 1992 r., miało istotne znaczenie. Jakkolwiek w doktrynie prawa konstytucyjnego panuje zgodność stanowisk co do tego, iż monteskiuszowski model podziału władz ma charakter wzorca idealnego, a to z uwagi na to, że w praktyce ustrojowej często dochodzi do traktowania zasady podziału władzy jako pewnego punktu odniesienia, do którego przyjmowane rozwiązania ustrojowe mogą się zbliżać[29], to z drugiej strony nie sposób nie dostrzegać faktu, iż z pozycji sądów i trybunałów jej znaczenie i konsekwencje miały i mają bardzo istotną rolę – zgodnie z nią stanowią one władzę równorzędną i niezależną od pozostałych władz.

Niewątpliwie chodzi o nową, wyraźnie wynikającą z zasady demokratycznego państwa prawnego aksjologię ustroju politycznego państwa. W nauce prawa dyskutowano w związku z tym nad koniecznym zakresem zmian podstawy porządku prawnego, spierając się o to, na ile w radykalny sposób należałoby odrzucić dotychczasowe podstawy aksjologiczne porządku prawnego, opowiadając się tym samym za swego rodzaju „rewolucją aksjologiczną", na ile zaś byłoby to nieuzasadnione i zbędne aż w tak szerokim zakresie[30]. W tym kontekście jednak nie może budzić wątpliwości fakt, że wraz z ustanowieniem zasady podziału władz rola i znaczenie „trzeciej władzy" – niezależnej i równorzędnej wobec pozostałych – niepomiernie wzrosła, by nie powiedzieć, że uzyskała należne jej miejsce. Było to efektem zmian dokonywanych zwłaszcza w płaszczyźnie instytucjonalnej. W niej bowiem zasadnie upatrywano punktu wyjścia i źródła dla kolejnych zmian, dokonując rewizji podstaw aksjologicznych systemu prawnego. Skoro tak, to wydaje się, że w nowej płaszczyźnie aksjologicznej, zwłaszcza zaś w sferze instytucjonalnej, należało uwzględniać nie tylko akcentowanie statusu sądów jako „trzeciej władzy" równorzędnej i niezależnej wobec pozostałych, których rola i znaczenie w poprzednim stanie prawnym były skutecznie marginalizowane, ale także lokować w niej i trybunały z uwagi na – najogólniej rzecz ujmując – ich sądowy charakter i powierzane im kompetencje.

[29] Zob. np. *Polskie prawo konstytucyjne*, red. W. Skrzydło, Lublin 1998, s. 141–142.

[30] Zob. np. W. Lang: *Aksjologia polskiego systemu prawa w okresie transformacji ustrojowej*, [w:] *Zmiany społeczne a zmiany w prawie – aksjologia, konstytucja, integracja europejska*, red. L. Leszczyński, Lublin 1999, s. 52 i n.

W świetle obowiązującej ustawy zasadniczej jej przepisy art. 10 w związku z art. 173 kwalifikują jako organy judykatywy sądy i trybunały. W tym zakresie więc na gruncie normatywnym uznana została wyżej zaprezentowana, a wykazywana już na gruncie poprzednio obowiązującego stanu prawnego, jednolitość i tożsamość cech sądów i trybunałów. Argumenty przywoływane na uzasadnienie tezy o sądowym charakterze trybunałów wydaje się, że nie dość, iż zachowują swoją pełną aktualność także na gruncie obowiązującej ustawy zasadniczej – wynika to przecież z niekwestionowania, a wręcz uznania wspólnoty cech sądów i trybunałów w płaszczyźnie materialnej, wyraźnie widocznej w kontekście realizowanych przez nie funkcji orzekania – to ponadto potwierdzenie dla siebie znajdują w argumentach uwzględniających również formalne kryterium ich wyodrębnienia. Jest to niesporne. Ponadto stwierdzić należy, że obowiązująca konstytucja, pozostawiając niezmienione dotychczasowe podstawowe funkcje organów judykatywy i zasady ich realizowania – wymiar sprawiedliwości, kontrolę konstytucyjności prawa – daje podstawę, iżby podobnie jak na gruncie Małej Konstytucji z 1992 r. i utrzymanych w mocy przepisów konstytucyjnych dowodzić tezy, iż sądy (powszechne, wojskowe, administracyjne) oraz Trybunał Stanu – procedując na identycznych zasadach zakładających, iż podstawę rozstrzygnięcia muszą stanowić dokonane w postępowaniu dowodowym ustalenia faktyczne – jako sądy faktów realizują funkcję wymiaru sprawiedliwości. Z kolei Trybunał Konstytucyjny realizujący na zupełnie odrębnych zasadach, jako zasadniczą, funkcję kontroli konstytucyjności prawa, jest organem sądowym działającym jako sąd prawa[31].

II. Konfrontacja rozdziału I ustawy zasadniczej, a zwłaszcza zawartego w nim przepisu art. 10: „Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej. Władzę ustawodawczą sprawują Sejm i Senat, władzę wykonawczą Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rada Ministrów, a władzę sądowniczą sądy i trybunały" z przepisami rozdziałów IV – *Sejm i Senat*, V – *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej*, VI – *Rada Ministrów* i VII – *Sądy i Trybunały*, wyraźnie potwierdza wolę ustrojodawcy w przedmiocie funkcjonalnego, organizacyjnego i personalnego wyodrębnienia władzy sądowniczej i powierzenia jej sądom i trybunałom. Niezależnie od tego, iż stanowiło ono podstawę konkretnego wskazania i określenia konstytucyjnych organów władzy sądowniczej – sądy i trybunały to ponadto przywołane rozstrzygnięcie konstytucyjne rodzi także dalsze konsekwencje dla określenia prawnego statusu organów judykatywy.

---

[31] Tak też np. M. Masternak-Kubiak: *Ustawa o Trybunale Konstytucyjnym*, Warszawa 1998, s. 16–17; J. Trzciński: Rozdział VIII – *Sądy i Trybunały*, art. 173, s. 3 i n., [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, Warszawa 1999. Zob. też W. Kręcisz: *op. cit.*, s. 177–178; zob. też Z. Czeszejko-Sochacki, L. Garlicki, J. Trzciński: *Komentarz do ustawy o Trybunale Konstytucyjnym*, Warszawa 1999, s. 6 i n.

Wynikają one z przyjętego przez ustawodawcę konstytucyjnego założenia, iż ustrój RP opiera się na podziale i równowadze władz. Najistotniejsze znaczenie w tej mierze przypisać należy w szczególności modelowi realizacji zasady podziału władz. Szczegółowe postanowienia ustawy zasadniczej dowodzą, że nie dość, iż model ten zakłada separację władz, co oznacza ni mniej ni więcej jak tylko tradycyjne rozgraniczenie kompetencji pomiędzy poszczególne z nich, to jednocześnie dopełniany jest rozstrzygnięciem, zgodnie z którym zasadą jest ich równoważenie się. Analiza przepisu art. 10 Konstytucji jednoznacznie wskazuje, że konwencja językowa definiująca zasadę konstytucyjną – „podział i równoważenie władz" – formułuje nakaz kreowania systemu organów państwa na podstawie wyodrębnienia ich kompetencji, przy jednoczesnym uwzględnieniu możliwości aktywnego oddziaływania poszczególnych z nich w ramach powierzonych im funkcji na zakres kompetencji pozostałych.

Należy przyjąć więc, że ustrojodawca opowiada się za dynamicznym modelem zasady podziału władz, realizującym się w szczególności poprzez założenie o ich wzajemnym równoważeniu się. Ze szczegółowych przepisów ustawy zasadniczej, stanowiących rozwinięcie przyjętego modelu, wynika, że mechanizmy jego realizacji wyznaczane są nie tylko wolą ustawodawcy – władza stanowienia prawa (ustawodawcza) z natury rzeczy determinuje sposób funkcjonowania władzy wykonawczej i władzy sądowniczej – ale i możliwością podejmowania konkretnych rozstrzygnięć przez każdą z władz wobec pozostałych, a to w ramach ich wzajemnego równoważenia się i kontroli. W tej mierze szczególnego znaczenia nabiera fakt, iż konkretne możliwości oddziaływania na kompetencje pozostałych władz, a zwłaszcza legislatywy, posiada władza sądownicza. Odbiega to od dotychczasowych, tradycyjnych relacji między judykatywą a legislatywą i egzekutywą. Istotną rolę jako mechanizmom sprawczym takiego układu przypisać należy na przykład włączeniu w strukturę organów judykatywy także i trybunałów, a zwłaszcza Trybunału Konstytucyjnego, realizującego jako podstawową funkcję kontroli konstytucyjności prawa. Nie można też pomijać w tym kontekście nowej, konstytucyjnej zasady niezawisłości sędziowskiej i podlegania sędziów konstytucji i ustawie.

Wobec tego przyjąć należy, iż determinowany konstytucyjnie jest dynamiczny układ stosunków między poszczególnymi władzami, który zakłada aktywną rolę judykatywy w zakresie kreowania wzajemnych relacji między niezależnymi od siebie i równorzędnymi władzami[32].

W tym stanie rzeczy w konstytucyjnym mechanizmie władzy państwowej sądom i trybunałom przypada szczególna funkcja. Są one bowiem z jednej strony

[32] Zob. E. Łętowska, J. Łętowski: *Co wynika dla sądów z konstytucyjnej zasady podziału władz*, [w:] *Konstytucja i gwarancje...*, s. 383–385 i zaprezentowana tam analiza statycznego i dynamicznego modelu podziału władz. Zob. też A. Wasilewski: *Władza sądownicza w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, „Państwo i Prawo" 1999, nr 7, s. 5; J. Sobczak: *Sądy i trybunały*, [w:] *Polskie prawo konstytucyjne...*, s. 387.

gwarantem jego prawidłowego – zgodnego z wolą ustrojodawcy – funkcjonowania, z drugiej strony zaś uznać należy, iż realizują także swoistego rodzaju funkcję polegającą na kształtowaniu zasad funkcjonowania tego mechanizmu, a więc w istocie rzeczy swoistego rodzaju funkcję kreacyjną[33]. W obydwu wypadkach przypisanie władzy sądowniczej wskazanych funkcji uzasadnia okoliczność o fundamentalnym znaczeniu. W ramach bowiem funkcjonalnego i organizacyjnego podziału władz sądom i trybunałom przypada realizowanie funkcji stosowania prawa, w tym norm konstytucyjnych (art. 8). Realizując tę funkcję, władza sądownicza uwzględnia hierarchiczną budowę porządku prawnego. Należy w tym miejscu zaakcentować fakt obowiązywania zasady jednolitości systemu prawnego, tak gdy chodzi o jej aspekt dynamiczny, jak i statyczny, a także obowiązywanie zasady zupełności tego systemu. Jakkolwiek są to zasady adresowane w pierwszym rzędzie do racjonalnego ustawodawcy, to jednak nie można w tej mierze – tzn. w sferze przestrzegania i realizacji tych zasad – nie dostrzegać roli i znaczenia władzy sądowniczej. Wynikają one zwłaszcza z nowego konstytucyjnego ujęcia zasady niezawisłości sędziowskiej (art. 178 ust. 1 – podległość sędziów konstytucji oraz ustawom, a wobec sędziów TK zasady niezawisłości opartej na podległości tylko konstytucji – art. 195 ust. 1). Ponadto judykatywa dysponuje w zakresie zadań w konstytucyjnym układzie władzy konkretnymi atrybutami w postaci instytucji kontroli konstytucyjności prawa (art. 188 w związku z art. 79 ust. 1 i zwłaszcza art. 193). Konfrontacja przywołanych przepisów – abstrahując od innych szczegółowych regulacji konstytucyjnych – z przepisem art. 10 ustawy zasadniczej, wyrażającym zasadę podziału i równoważenia się władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, wyraźnie wskazuje na wolę ustrojodawcy w przedmiocie uznania judykatywy za element istotnie dynamizujący konstytucyjny układ realizacji władzy państwowej[34].

Może się oczywiście pojawić pytanie, nie tyle o kreowanie na gruncie obowiązującej ustawy zasadniczej zasady podziału władzy, co o tworzenie instrumentów wskazujących, iż zasada ta funkcjonować ma w ujęciu dynamicznym. Wydaje się, że odpowiedź na tak postawione pytanie jest oczywista. Wszak u źródeł powstania zasady podziału władzy legła kwestia fundamentalna, przesądzająca o gwarancyjnym z punktu widzenia statusu jednostki w państwie

[33] Chodzi o zaakcentowanie roli i znaczenia władzy sądowniczej we wpływie na funkcjonowanie pozostałych władz, w szczególności legislatywy, poprzez instytucję kontroli konstytucyjności prawa – zwłaszcza w trybie kontroli konkretnej (pytania prawne) – instytucję odpowiedzialności konstytucyjnej (TS) oraz poprzez możliwość autonomicznie realizowanej przez sądy bez udziału TK kontroli legalności aktów podustawowych, wyrażającą się w prawie odmowy ich stosowania.

[34] Na istotne dla konstytucyjnego modelu władzy sądowniczej konsekwencje wynikające z zasad bezpośredniego stosowania konstytucji i niezawisłości sędziowskiej zwraca uwagę L. Garlicki: *Trybunał Konstytucyjny a sądownictwo*, „Przegląd Sądowy" 1998, nr 1, s. 4.

charakterze. Nie wdając w tej mierze w szczegółowe rozważania, warto przypomnieć, że powstała ona w opozycji do absolutystycznego, arbitralnego modelu władzy. Skoro tak, to nie może budzić wątpliwości, iż u podstaw tworzenia zasady podziału władz legła idea wolności jednostki, szczególnie mocno akcentowana przez Monteskiusza[35]. Wydaje się więc, że polski ustrojodawca ustanawiając zasadę podziału władzy, zmierzał właśnie do zaakcentowania jej gwarancyjnego charakteru dla statusu jednostki w państwie. Przekonuje o tym z całą mocą przyjęcie dynamicznego modelu podziału władzy. Nie dość bowiem, że poszczególne z władz są od siebie oddzielone, to ponadto pozostają wobec siebie w stosunku równoważenia się. Jest to o tyle istotne, że – jak wyżej wspomniano – judykatywa zyskuje wobec legislatywy i egzekutywy pozycję powściągania, zwłaszcza w stosunku do władzy stanowienia prawa w trybie kontroli konstytucyjności prawa. Tryb ten zaś inicjowany być może poprzez instytucje kontroli konkretnej, a więc poprzez skargę konstytucyjną i pytania prawne. Instytucje te uruchamiają proces kontroli konstytucyjności prawa w związku z konkretnym i indywidualnym aktem stosowania prawa, a ten z punktu widzenia jego skutków „najbliższy" jest przecież obywatelowi w związku z tym, że bezpośrednio jego dotyczy.

W tym kontekście wyraźnie więc widoczna jest, co nie powinno budzić żadnych wątpliwości, sytuacja, w której organy judykatywy – sądy i trybunały – ulokowane w dynamicznym modelu podziału władz równoważą działania władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej. Jest to szczególnie wyraźnie widoczne, gdy zważyć na fakt, iż kontrola konstytucyjności prawa realizowana w trybie kontroli konkretnej ma charakter uniwersalny (powszechny). Obejmuje ona bowiem swoim zakresem nie dość, że akty powszechnie obowiązującego prawa, wskazane w konstytucyjnym katalogu źródeł prawa, to ponadto – co bezpośrednio wynika z przepisów art. 79 ust. 1 i 193 Konstytucji i jest zgodne z dotychczasową linią orzecznictwa TK – każdy akt prawny czyniący zadość materialnej definicji aktu normatywnego[36]. W omawianym zakresie oczywiście nie można zupełnie pominąć roli Trybunału Stanu działającego również jako instytucja bezpośredniej i formalnej gwarancji nadrzędności konstytucji w systemie źródeł prawa.

Konsekwentnie realizując przyjęty model zasady podziału władz, ustawodawca konstytucyjny określił konkretne zasady statusu prawnego sądów i trybunałów, gwarantując należne im miejsce w systemie organów konstytucyjnych

[35] Monteskiusz: *O duchu praw*, t. I, Warszawa 1957, s. 244.

[36] Zob. szerzej W. Kręcisz: *Prawo miejscowe pod lupą*, „Rzeczposolita" z 28 stycznia 1998 r.; W. Kręcisz, W. Zakrzewski: *Skarga konstytucyjna a kontrola prawa miejscowego*, „Przegląd Sejmowy" 1998, nr 5(28), s. 53 i n.; M. Safjan: *Skarga konstytucyjna: proszę o cierpliwość*, „Rzeczpospolita" z 20 kwietnia 1998 r.; F. Rymarz: *Problem prawa miejscowego jako przedmiot skargi konstytucyjnej*, „Przegląd Sądowy" 1999, nr 5, s. 3 i n.; J. Repel: *Przedmiotowy zakres skargi konstytucyjnej*, [w:] *Skarga konstytucyjna*, red. J. Trzciński, Warszawa 2000, s. 84 i n.

państwa. Fakt usytuowania ich na poziomie konstytucyjnym przesądza o ich doniosłości i podstawowym charakterze, jakkolwiek ustrój i właściwość sądów, postępowanie przed nimi, a także szczegółowe zasady postępowania przed trybunałami (rozwijając w tym zakresie zasady konstytucyjne) – określają ustawy. Zasady te mają zróżnicowany charakter uwzględniający zarówno funkcjonalne, jak i organizacyjne oraz personalne wyodrębnienie sądów i trybunałów. Wśród nich wymienić należy zasadę jednolitości i monopolu sądów oraz trybunałów w sprawowaniu władzy sądowniczej, w tym sądów w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości – w czym uwidacznia się wyraźna konstytucyjna dystynkcja między sądami i trybunałami (art. 174 i 175 ust. 1), a także zasadę prawa do sądu i nie mniej istotną zasadę prawa do drogi sądowej (art. 45 i art. 77). W ich kontekście podstawowe znaczenie ma zasada dwuinstancyjności postępowania (art. 176 ust. 1, art. 78). Równie istotna jest zasada publiczności ogłoszenia wyroku czy też – również dotycząca zasad postępowania sądowego – zasada udziału obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości (art. 45 ust. 2 i art. 182). Szczególne znaczenie ma zasada niezawisłości sędziów i podległości ich tylko konstytucji i ustawie (art. 178 ust. 1), obejmująca swoim zakresem także niezależność sądów, akcentując w ten sposób ich organizacyjne wyodrębnienie z racji zastrzeżonych dla nich na zasadzie wyłączności funkcje. Wynikają z niej, podniesione do rangi konstytucyjnej, konkretne rozstrzygnięcia dotyczące statusu prawnego sędziów, stanowiące jednocześnie prawne gwarancje zasady niezawisłości (tryb powoływania, zasada nieusuwalności, immunitet sędziowski, warunki pracy i wynagrodzenia odpowiadające godności urzędu sędziowskiego, przeniesienie w stan spoczynku, zakaz przynależności do partii politycznej i związków zawodowych, a także zakaz podejmowania działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sędziów, zasada jawności postępowania przed sądem).

Nie sposób wszystkich z wymienionych zasad poddać szerszej analizie, gdyż była już ona dokonywana przez literaturę przedmiotu[37]. W tej mierze nie może budzić żadnych wątpliwości fakt, iż z punktu widzenia przedmiotu analizy badawczej podstawowe znaczenie ma zasada niezawisłości sędziowskiej. Nie oznacza to oczywiście, iżby można było zasadę tę rozpatrywać w oderwaniu od innych wyżej wskazanych, a przekonuje o tym chociażby już nowe jej konstytucyjne ujęcie wywołujące daleko idące konsekwencje prawne.

[37] Odnośnie do kompleksowego ujęcia tego zagadnienia zob. np. A. Wasilewski: *op. cit.*, s. 3 i n. Zob. też np. Z. Czeszejko-Sochacki: *Prawo do sądu w świetle konstytucji RP (ogólna charakterystyka)*, „Państwo i Prawo" 1997, nr 11–12, s. 86 i n.; G. Ławnikowicz, S. Pilipiec: *Z problematyki granic niezawisłości sędziowskiej*, [w:] *Polska lat dziewięćdziesiątych. Przemiany państwa i prawa*, Lublin 1997, s. 523 i n.; M. Dębicki: *Niezawisłość sędziów (w obronie Wieży z Kości Słoniowej)*, „Przegląd Sądowy" 1998, nr 11–12, s. 15 i n.

III. Jest oczywiste, że zasada niezawisłości sędziowskiej ma decydujące znaczenie dla należytego funkcjonowania władzy sądowniczej. Różne funkcje przyznane poszczególnym z organów judykatywy – wymiar sprawiedliwości, kontrola konstytucyjności prawa – decydowały o odmiennym jej ujęciu i ukształtowaniu w zakresie dotyczącym związania w procesie stosowania prawa konkretnym aktem prawnym – podległość konstytucji wobec sędziów TK albo podległość konstytucji oraz ustawom wobec sędziów sądów powszechnych, sądów wojskowych, NSA i również sędziów TS – jakkolwiek oczywiście ze zrozumiałych i naturalnych względów wobec każdego z nich sama treść zasady niezawisłości sędziów pozostaje identyczna. Jest to uzasadnione oczywiście funkcjami realizowanymi przez poszczególne z organów judykatywy. Nie budzi bowiem żadnych wątpliwości, że z realizacją tych funkcji immanentnie związana jest właśnie zasada niezawisłości sędziowskiej.

W kontekście funkcji poszczególnych organów judykatywy wyraźnie widoczna jest wskazana wyżej identyczność treści zasady niezawisłości, obowiązująca wobec każdego z nich. W zakresie funkcji wymiaru sprawiedliwości wydaje się, że co do zasady jego pierwotna definicja wypracowana na gruncie Konstytucji z 1952 r. nie straciła na swojej aktualności, jakkolwiek aktualnie w związku ze zmianą aksjologii ustroju państwa uwzględniać musi też i nowe elementy. Uznając bowiem zasadę, że wymiar sprawiedliwości to nic innego jak tylko działalność państwa polegająca na wiążącym rozstrzyganiu sporów o prawo, w których przynajmniej jedną ze stron jest jednostka lub inny podmiot podobny[38], równolegle zwrócić uwagę należy na to, że definicja funkcji wymiaru sprawiedliwości obowiązuje w dwóch kontekstach – formalnym i materialnym. W kontekście formalnym uwzględniającym aspekt funkcjonalny (rodzaj podstawowej działalności państwa), aspekt przedmiotowy (stosowanie obowiązujących norm prawnych adekwatnych do poszczególnych przypadków aktów stosowania prawa), a także aspekt podmiotowy (podejmowanie konkretnych i indywidualnych aktów stosowania prawa na zasadzie wyłączności przez specjalnie wyodrębnione organy materialne, tj. przez sądy). Kontekst materialny funkcji wymiaru sprawiedliwości natomiast ściśle związany jest z aksjologią ustrojową, u podstaw której leżą zasady urzeczywistniania przez RP, jako demokratyczne państwo, zasad sprawiedliwości społecznej, prawnej ochrony godności i wolności człowieka, a także prawa do sądu. W tym więc znaczeniu pojęcie wymiaru sprawiedliwości czynić musi zadość powszechnie akceptowanym standardom zakładającym prawo każdego człowieka do sprawiedliwego, publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie – przez niezawisły i bezstronny sąd[39].

[38] L. Garlicki: *Polskie prawo konstytucyjne*, Warszawa 1998, s. 296.

[39] Z. Czeszejko-Sochacki: *O wymiarze sprawiedliwości w świetle Konstytucji, międzynarodowych standardów i praktyki*, „Państwo i Prawo" 1999, nr 9, s. 4–5.

Definiując funkcję kontroli konstytucyjności prawa, stwierdzić należy, że jest to działalność organów zorganizowanych na zasadach niezawisłości i organizacyjnej odrębności od legislatywy i egzekutywy, prowadzona na podstawie sformalizowanej i kontradyktoryjnej procedury, a polegająca na rozpatrywaniu sporów związanych ze stosowaniem konstytucji, w szczególności na ocenie zgodności z konstytucją norm prawnych, względnie działań podejmowanych przez organy państwowe lub w ich imieniu, czego skutkiem jest wiążące rozstrzyganie o prawnym znaczeniu i skutkach norm konstytucyjnych[40]. Wobec tego nie budzi wątpliwości to, iż kwestia problemu niezawisłości jest podstawowym elementem definicji funkcji wymiaru sprawiedliwości i kontroli konstytucyjności prawa, jak również stanowi podstawową cechę wyróżniającą te właśnie formy aktywności państwa[41]. Przytoczone definicje wyraźnie dowodzą więc, że zasada niezawisłości jest warunkiem *sine qua non* realizowania obydwu funkcji. Bez niej nie sposób wyobrazić sobie prawidłowego rozstrzygania, przedmiotem którego miałby być wymiar sprawiedliwości czy kontrola konstytucyjności prawa, tym bardziej jeśli się pamięta o tym, że funkcje te zastrzeżone są przecież dla organów sądowych.

W tej mierze oczywiste jest także i to, że zasada niezawisłości, stanowiąc fundament realizowania funkcji wymiaru sprawiedliwości i kontroli konstytucyjności prawa, musi charakteryzować się z jednej strony pewnym poziomem uniwersalności w zakresie swej treści, z drugiej zaś określonym poziomem konkretności w zakresie postulowania konkretnych nakazanych wzorców postępowania, tak aby adekwatna była dla procesu stosowania prawa. Odnośnie do postulowanych wyznaczników treści pojęcia niezawisłości sędziowskiej, wydaje się, iż pojęcie to użyte zostało na gruncie Konstytucji z 1997 r. bez bliższego zdefiniowania. TK podniósł jednak, iż pojęcie – jakim posługuje się ustawodawca – jest „terminem zastanym"[42]. Skoro tak, to posiada on określone znaczenie i treść ugruntowane tak przez doktrynę prawa, jak i przez orzecznictwo, a także znajduje swoje odzwierciedlenie w aktach międzynarodowych. Nie ulega wątpliwości, że obejmuje ono elementy w postaci: bezstronności wobec uczestników postępowania; niezależności wobec organów (instytucji) pozasądowych; samodzielności sędziego wobec władz i innych organów sądowych; niezależności od wpływów czynników politycznych, zwłaszcza zaś partii politycznych; wewnętrznej niezależności samego sędziego. Tak rozumiana zasada niezawisłości formułuje pod adresem sędziego równocześnie konkretne uprawnienie, jak również obowiązek.

Nie wdając się szerzej w analizę tego zagadnienia, odnieść się należy – jak się wydaje – do kwestii najistotniejszej z punktu widzenia analizy statusu ustrojo-

[40] L. Garlicki: *Sądownictwo konstytucyjne...*, s. 5.
[41] *Ibidem*, s. 54; Zob. też M. Masternak-Kubiak: *op. cit.* s., 16–17.
[42] Zob. wyrok TK z dnia 24 czerwca 1998 r., sygn. akt TK K 3/98, OTK 1998/4/52.

wego władzy sądowniczej. Otóż w tym kontekście szczególnego rodzaju znaczenia nabiera obowiązek podległości konstytucji oraz ustawom. Ma on w procesie stosowania prawa charakter bezwzględny, co oznacza, iż brak jest jakichkolwiek podstaw, aby można było go skutecznie kontestować, zwłaszcza z uwagi na konsekwencje, co prowadzi do wniosku o związaniu sędziego w procesie orzekania konstytucją i ustawą[43]. Związanie to wyraża się w nakazie stosowania obowiązujących ustaw, a w sytuacji wątpliwości co do ich zgodności z konstytucją oznacza nakaz podjęcia działań w celu usunięcia tych wątpliwości, zwłaszcza w trybie instytucji pytania prawnego uruchamiającego kontrolę konstytucyjności prawa[44]. Dlatego też niesłusznie w pierwszym okresie obowiązywania konstytucji formułowano tak w orzecznictwie, jak i w literaturze przedmiotu wątpliwości co do imperatywnego charakteru wypowiedzi normatywnej, zawartej na gruncie przepisu art. 193, czemu towarzyszyła wątła bardzo argumentacja. Nie wydaje się bowiem, iżby w świetle dotychczasowych ustaleń zasadnie można było tezy tej bronić. Znajduje ona swoje uznanie zarówno w doktrynie, jak również w praktyce orzeczniczej, co potwierdza chociażby uchwała składu 7 sędziów NSA z 21 lutego 2000 r. (sygn. OPS 10/99), za pomocą której odmówiono wyjaśnienia wątpliwości prawnych[45]. W konfrontacji więc z zasadą bezpośredniego stosowania konstytucji, inicjowana w trybie pytania prawnego kontrola konkretna konstytucyjności prawa traktowana być musi jako szeroko rozumiany akt stosowania konstytucji.

PODSUMOWANIE

W konstytucyjnym modelu judykatywy w stosunkowo mocny sposób zaakcentowano więc funkcjonalne związki między jej segmentami, sądami i trybunałami. Wydaje się przy tym, iż szczególnego rodzaju rolę i znaczenie w procesie ich „kultywowania" upatrywać należy, zwłaszcza w kontekście wyżej poczynionych uwag, w Sądzie Najwyższym. Jest on do tego w szczególny sposób

---

[43] Zob. szerzej np. A. Zoll: *Związanie sędziego ustawą*, [w:] *Konstytucja i gwarancje...*, s. 247 i n.; M. Safjan, P. Tuleja: Głosy w dyskusji, konferencja naukowa: *Konstytucja RP w praktyce*, 18–19 marca 1999 Popowo, materiały pokonferencyjne, s. 36 i n.; A. Wasilewski: *Przedstawianie pytań prawnych Trybunałowi Konstytucyjnemu przez sądy (art. 193 Konstytucji RP)*, „Państwo i Prawo" 1999, nr 8, s. 28–29.

[44] W ten sposób w działaniu judykatywy realizuje się też dyrektywa zasady jednolitości obowiązującego systemu prawnego. Rekapitulując niejako zaprezentowane stanowisko, warto przywołać jako argument za nim przemawiający również zasadę powściągliwości sędziowskiej i wynikające zeń konsekwencje dla wykładni prawa, zwłaszcza w kontekście funkcjonalnych związków między sądami a TK. Zob. szerzej M. Safjan: *Wykładnia prawa, czyli wstrzemięźliwość i poprawność ocen*, „Rzeczpospolita" z 27 grudnia 1999.

[45] „Prokuratura i Prawo" Orzecznictwo 2000, z. 4, s. 26–27; zob. też np. A. Mączyński: *Bezpośrednie stosowanie Konstytucji przez sądy*, „Państwo i Prawo" 2000, nr 5, s. 3 i n.

predestynowany, zwłaszcza z uwagi na swój konstytucyjny status i realizowane funkcje. Nie bez znacznie jest również bezsporny fakt związania sądów autorytetem SN. Konfrontując z jednej strony niekwestionowany wpływ SN na praktykę orzeczniczą sądów powszechnych, jak również i NSA, z wyraźnie zaakcentowanymi w obowiązującej konstytucji ich funkcjonalnymi związkami z TK, wydaje się, iż nie sposób w analizowanym zakresie nie doceniać roli, jaką w procesie szeroko rozumianej kontroli konstytucyjności prawa odgrywa już i odegrać może w większym jeszcze zakresie Sąd Najwyższy. Instrumenty ku temu gwarantuje bowiem tak konstytucja, jak i ustawa o Sądzie Najwyższym, chociażby w zakresie kompetencji SN do zapewniania prawidłowości i jednolitości wykładni prawa i praktyki sądowej. Słusznie też nawiązując do tej kwestii podnosi się w literaturze przedmiotu, iż nie ma żadnych przeszkód ku temu, aby uznać legitymację SN do wystąpienia z pytaniem prawnym do TK w sytuacji, gdy SN (w trybie art. 13 pkt. 4 ustawy o SN) rozpoznawałby zagadnienie prawne przedstawione mu do rozstrzygnięcia[46]. Jest to niezwykle istotne z punktu widzenia szeroko rozumianego prawidłowego procesu stosowania konstytucji również przez sądy, co nie pozostaje przecież bez wpływu na jednolitość orzecznictwa sądowego, jak również na jego jakość[47]. Z drugiej strony zwraca uwagę fakt, iż ustawa o TK nadaje Trybunałowi Konstytucyjnemu prawo do występowania do SN, a także do NSA o informacje dotyczące wykładni określonego przepisu w orzecznictwie sądowym. Okazuje się więc, że wskazywane związki funkcjonalne są stosunkowo mocno rozbudowane.

Wobec powyższego należy stwierdzić, iż istotnie na gruncie obowiązującej konstytucji mamy do czynienia z rozwiązaniem zmierzającym do potraktowania sądów i trybunałów jako jednolitych organów władzy sądowniczej. Przekonuje o tym ich status ustrojowy i przyznane im funkcje, w szczególności w zakresie kontroli konstytucyjności prawa, co gwarantować ma przecież nadrzędność konstytucji w systemie źródeł prawa. Jest to wyraźnie widoczne zwłaszcza w kontekście wykazanych w tej mierze powiązań między poszczególnymi segmentami władzy sądowniczej. *De lege ferenda* zgłaszać można potrzebę dalszego zacieśnienia tych związków tak na gruncie normatywnym – oczywiście bez naruszenia konstytucyjnego statusu sądów i trybunałów, jak również przy wykorzystaniu już istniejących instrumentów, także na gruncie praktyki. Wydaje się wobec tego zbędne kontynuowanie swoistego rodzaju „sporów kompetencyjnych" toczonych o zakres kognicji sądów i TK (chociażby trwający swojego

[46] A. Wasilewski: *Przedstawianie pytań prawnych Trybunałowi Konstytucyjnemu...*, s. 33.

[47] W tej mierze warto odnotować stanowisko TK zaprezentowane w postanowieniu z dnia 22 marca 2000, sygn. P. 12/98, w którym TK odniósł się do szeroko rozumianego procesu stosowania ustawy zasadniczej, uwzględniającego podstawy występowania przez sądy z pytaniami prawnymi; zob. szerzej „Prokuratura i Prawo" Orzecznictwo 2000, z. 5, s. 31 i n. Zob. też S. Wronkowska: *W sprawie bezpośredniego stosowania Konstytucji*, „Państwo i Prawo" 20001, nr 9, s. 22.

czasu tzw. spór o wykładnię); nie budzi bowiem wątpliwości fakt, iż zupełnie niepotrzebnie tworzyły one wrażenie konfliktu między organami władzy sądowniczej – przy oczywistym braku na gruncie obowiązującej regulacji konstytucyjnej instytucji je antagonizujących – a to w celu wzmocnienia trzeciej władzy i ujednolicenia jej działalności w konstytucyjnym, dynamicznym układzie równoważenia się władz.

SUMMARY

According to the constitutional principle of the division and balance of powers (Constitution of 1997), the administration of justice is implemented by courts and tribunals. They are a separate power, independent of the other powers. In comparison with the Constitution of 1952 and the provisional constitutional regulation in 1989–1997, a radically different model of the judiciary was created. Qualitative changes are especially momentous in this respect: the catalogue of principles of the functioning and organization of the third power was comprehensively regulated on the constitutional level. The scope of the catalogue also comprises principles that are fundamental from the standpoint of the individual's status in the state, for example the principle of the right to a fair trial (Article 45), the principle of presumption of innocence, and the right to defence (Article 42). Thus there is no doubt that the binding solution satisfies all generally accepted relevant international standards, especially in view of the fact that in the context of the principle of direct application of the Constitution (including the judicial application of it) and of the qualitative change in the principle of judiciary independence and subordination of the judiciary to the Constitution and statutes, the guarantees of the independence of the judiciary were elevated to the rank of constitutional provisions. Resulting from the enactment of the new Constitution, the changes in the qualitative systemic status of the courts and tribunals are not limited to those named above. One must note the explicit determination of the legal and structural status of the two tribunals: the Constitutional Tribunal and the Tribunal of State. Detailed constitutional regulations show that the judicial nature of the two tribunals was clearly defined as evidenced by the principle of a separate character and independence of the tribunals of other authorities, independence of their judges, who are subject to the Constitution only as regards the Constitutional Tribunal judges, and to the Constitution and statutes in the case of the Tribunal of State judges.

In the constitutional model of judicature, however dichotomous it may be (the organs of the judicial power are courts and tribunals), at the same time their common elements were comparatively strongly emphasized, taking into account, certainly, differences in their function: administration of justice (law courts), the guarantee of superiority of the Constitution in the system of law sources (Constitutional Tribunal, and also Tribunal of State). Also, at the same time the constitutional legislature gave explicit prominence to the functional relations obtaining between the courts and the Tribunals, especially regarding the institutions controlling the constitutionality of the law. In this respect a special role and importance should be assigned to the Supreme Court. It is particularly prepared for this purpose, especially on account of its constitutional status and functions. Although it is significant that other courts are bound by the authority of the Supreme Court, the appropriate instruments for that purpose are guaranteed both by the Constitution (for example Article 193, Article 8 par. 2) and the law on the Supreme court, even as regards the scope of the Supreme Court's powers to ensure the correct and uniform interpretation of the law and judicial practice. This is essential from the standpoint of the broadly understood, proper process of applying the Constitution also by the courts, which is not without effect on the uniformity of judicial decisions and their quality. On the other hand, the law on the Constitutional Tribunal, obviously pursuant to the Constitution in

force, accords the Constitutional Tribunal appropriate legal instruments, e.g. the right to approach the Supreme Court or request from the Chief Administrative Court information concerning the interpretation of a specific prescription in judicial decisions.

In this state of affairs, the Constitution in force provides grounds for affirming solutions that treat the courts and tribunals as uniform organs of the judicial power. This is confirmed not only by their status in the system and the functions granted but also by close connections between them, especially in the area of controlling the constitutionality of the law, which is to guarantee the superiority of the Constitution in the system of law sources.